

Kurier SZCZECIŃSKI

1985. 02. 05, WTOREK

Nr 25 (12 164)

Rok założenia 1945

Nakład: 85 000 egz.

Cena 5 zł

**Opór wobec groźby nuklearnej zagłady od Europy
aż po antypody**

NIEDOBRANY TRÓJKĄT

ANZUS — militarny pakt z udziałem USA, Australii i Nowej Zelandii wchodzi w poważny kryzys. Jeśli rząd Nowej Zelandii utrzyma swoją decyzję zabraniającą okrętom z bronią nuklearną zawijania do portów tego kraju, ciężkie czasy nadejdą dla militarnej współpracy całej trójki.

PROBLEM ten będzie rozpatrywany podczas nagłego zaaranżowanego spotkania premiera Australii, Boba Hawke'a, z prezydentem Ronaldem Reaganem w Waszyngtonie. Wprawdzie australijski premier uważa, że

**W 1984 r. lepsi
w gospodarce morskiej**

WARSZAWA PAP. Na tie 1983 roku wyniki gospodarki morskiej w 1984 r. są korzystne. Ta dziedzina, tak jak inne, boryka się wszakże z wieloma trudnościami. O tych sprawach mówił 4 km. na konferencji prasowej kierownik Urzędu Gospodarki Morskiej minister Jerzy Koronczak.

Niemal we wszystkich głównych rodzajach działalności osiągnięto rezultaty lepsze od założonych planowych i od efektów uzyskanych w 1983 r. Flota przewiozła w ub. roku 35,4 mln ton ładunków wobec 32,3 mln ton w 1983 r. i 32,3 mln ton w planie. W portach przeładowano 58,2 mln ton, a zatem aż o 10 mln ton więcej niż w 1983 r. i w planie. Ryb złowiono nieco mniej, bo 600 tys. ton, gdy rok przedtem 715 tys. ton. Wcześniejse prognozy dotyczące rybołówstwa były zbyt pesymistyczne, bo przewidywano, że w sieć wpadnie tylko 530 tys. ton. Ważno podkreślić, że szczecińska PZM wypracowała w 1984 r. nieco ponad 3 mld złotych zysków, a PLO powoli zbliża się do prostej i zapowiadają na 1988 r. wyjście z deficytu.

Szczegół o konferencji i wynikach uzyskanych przez gospodarkę morską napiszemy wkrótce.

Ostatnia tajemnica Agaty Christie

LONDYN PAP. Agata Christie zalicza się do klasyków powieści kryminalnej. Jej książki wydają się w dużych nakładach. Na ich podstawie wystawia się spektakle teatralne, realizuje filmy. Od niedawna materiałem dla ekranizacji stała się również biografia Christie, M. in. zrealizowano film „Agata”, opowiadający o jej „tajemniczym zniknięciu” w 1926 roku.

Epizod o którym mowa w filmie, wydarzył się w rzeczywistości. W wersji realizatorów przesłania się on w romantyczny historyj, w której mająca nieporozumienia z mężem pisarka wpa- da na pomysł „skończenia z so- bą” i jednocześnie zemszczenia się na młodej rywalki. Film ten cieszył się dużym powodzeniem wśród widzów.

(Dokończenie na str. 3)

nia przeciwników atomowych zbrojeń w Australii.

(Dokończenie na str. 3)

Sięganie do skarpety

Raz na zielono...

OSTATNIE decyzje władz finansowych dotyczące modyfikacji rachunków walutowych posiadanych przez obywateli PRL w placówkach PKO-SA spowodowały, iż wszędzie tam

gdzie waluty wymienialne można wpłacić i stać się posiadaczem konta „A” zapanował niebywały ruch. W Szczecinie miejscem takim jest oczywiście siedziba Banku PKO-SA przy ul. Grodzkiej.

Wczoraj odwiedziliśmy te placówkę. W trzech salach operacyjnych panował duży ruch, ale nie można powiedzieć aby sale pękały tam w przyszłowych szwach... Na ścianach wywieszono szczegó-

(Dokończenie na str. 3)

Zobaczmy

na małym ekranie

**„Biała niewelnicza”
w 15 odcinkach**

ZAPOWIEDZI dotyczące coraz atrakcyjniejszego programu filmowego TVP bez wątpienia się sprawdzają, zaś jedną z nie wątpliwych zasług telewizji jest poszerzenie „filmowej geografii” poprzez prezentację dzieł kinematografii całkowicie nieobecnych do tej pory w naszym kraju. Zaliczyć do nich można np. kino brazylijskie — pokazano już np. interesujący melodramat „Wiatrak”, a w opracowaniu znajdują się min. dwa bardzo długie seriale: 15 odcinkowa „Isaura”, czyli historia pewnej białej niewolnicy (wielka i dramatyczna miłość) oraz 17(0)-odcinkowa, podbina rewelacyjna, „Avenida Paulista”.

Proces w Toruniu

**Zapowiedź wystąpienia
obrońcy A. Pietruszki**

DZIS w kolejnym dniu procesu w sprawie o zabójstwo ks. J. Popiełuski przed Sądem Wojewódzkim w Toruniu strony kontynuować będą swoje wystąpienia. Jak się przewiduje głos zabierze obrońca czwartego z oskarżonych — Adama Pietruszki.

Narada z udziałem

I sekretarza KW PZPR i wojewody

O większą skuteczność kontroli

Potrzeba społecznego potępienia zła

WCZORAJ w KW PZPR w Szczecinie na naradzie partyjno-służbowej zebrał się przedstawiciel kierownictwa instytucji kontrolujących: NIK, Prokuratury, Izby Skarbowej PIH. Obecne było kierownictwo Sądu Wojewódzkiego, a także aktyw Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej z jej przewodniczącym Zbigniewem Górkiewiczem. Naradę prowadził I sekretarz KW partii — Stanisław Miśkiewicz. Obecny był wojewoda szczeciński — Stanisław Malec.

Za wprowadzenie do dyskusji posłużyło wystąpienie Wacława Podsiadły, dyrektora Delegatury Najwyższej Izby Kon-

trol w Szczecinie na temat wszelkich form kontroli, ujawniania nadużyć i wykroczeń, ze szczególnym uwzględnieniem roli, zadań, a także skuteczności. (Dokończenie na str. 2)

Manifestacja w Chojnie

**Inauguracja
Dni Wyzwolenia
województwa
szczecińskiego**

40-LECIE wyzwolenia obchodziła wczoraj Chojna — jedno z pierwszych miast Ziemi Szczecińskiej, które po wiekowej niewoli ponownie powróciło do Polski. Miastu przyniosły wolność dwa radzieckie korpusy 2 Armii Pancerniej Gwardii dowodzonej przez gen. Siemiona Bogdanowa.

Miasto zostało prawie do (Dokończenie na str. 2)

**W przeddzień 80 rocznicy
urodzin Wł. Gomułki**

W PRZEDDZIEŃ 80 rocznicy urodzin Władysława Gomułki dziś oddany zostanie hołd pamięci tego wybitnego rewolucjonisty, działacza robotniczego i męża stanu. Na grobie „Wiesława” w Alei Zasłużonych na warszawskim Cmentarzu Komunalnym złożone zostaną kwiaty.

**Nowy premier
Francji w RFN**

BRONN, PARYŻ PAP. Nowy premier Francji Laurent Fabius składa dziś oficjalną wizytę w Niemczech Zachodnich. Na rozmowy przeznaczono tylko jeden dzień. Ich przedmiotem będą problemy EWG, w tym nie rozstrzygnięte jeszcze ostatecznie sprawy przyłączenia Hiszpanii i Portugalii do EWG (w przyszłym roku jako jej 11 i 12 członka, stosunki Wschód-Zachód i zagadnienia współpracy dwustronnej).

GUS o sytuacji młodych małżeństw

WARSZAWA PAP. GUS przeprowadził w I kwartale 1984 r. badania ankietowe o sytuacji socjalno-bytowej młodych małżeństw. Objęto nimi blisko 3,2 tys. młodych małżeństw, tzn. takich, w których jedno z małżonków nie ukończyło 30 lat, a drugie — 35 lat, prowadzących gospodarstwo domowe. Ogółem w kraju w 1983 r. było ok. 1,8 mln tego typu małżeństw. Szacuje się, że wyniki badania są reprezentatywne dla ok. 90 proc. z nich.

WIEKSZOŚĆ młodych małżeństw prowadzi samodzielne gospodarstwo domowe (ok. 75 proc.). Są to przeważnie gospodarstwa osób utrzymujących się głównie z pracy w gospodarce uspołecznionej lub nieuspołecznionej, a wśród nich — pracowników na stanowiskach robotniczych lub pokrewnych. Najbardziej samodzielnie gospodarują młode rodziny w gospodarstwach robotniczo-chłopskich (23 proc.).

Zdecydowana większość młodych małżeństw to małżeństwa z dziećmi na utrzymaniu — 91 proc. Są to przeważnie małżeństwa z jednym (ok. 40 proc.) lub dwójkiem (ok. 40 proc.) dziećmi. Co jedenasta rodzina (9,8 proc.) ma troje dzieci, a nieliczne

(Dokończenie na str. 2)

Na kanale ciepłym

EC „Pomorzany”

**Położyć kres
bezmyślnej
rzezi ryb!**

WSZYSTYCH wędkarzy dobrze wiadomo, że kanale ciepłe, elektrownie i elektrociepłownie są aktualnymi i nowoczesnymi rybnymi. Na okres zimny gromadzą się tutaj olbrzymie ilości, praktycznie biorąc, wszystkich gatunków ryb słodkowodnych. Tak jest na kanałach Elektrowni „Dolina Odra” i Elektrociepłowni „Pomorzany”.

(Dokończenie na str. 2)

Raz na zielono...

(Dokończenie ze str. 1)

kowe informacje. Można się więc dowiedzieć, jak się sprawy mają z kontem „A” oraz co się kryje pod pojęciem konta „N”. Zwiększono także liczbę stanowisk kasjerskich, gdzie można dokonywać wpłat. A więc nie jest źle...

DYREKTOR szczyńskiego Oddziału Banku PKO-SA Marian Smolcz nie zastania się tajemnicą bankową.

— To prawda, że ruch w naszych placówkach jest teraz znacznie większy, ale musimy też powiedzieć, że szczególny tłok panuje w naszym banku w dniach poprzedzających rejsy promu „Rogalin” do RFN. Wiadomo — 3 dni przed wypływem wypłaty i wywóz dewiz. Do 30 marca br. obowiązują jeszcze w tym przedmiocie stare przepisy, a nasz klient nasz pan...

Ile dziennie walut wymienialnych zostaje w naszym skarbcu? Średnie dobowe wpłaty wahają się w granicach od 100 do 120 tys. dolarów USA. „Osładanie” czyli różnica pomiędzy wpłatami a wypłatami jest dodatnia. Średnio ponad 50 proc. sum wpłacanych...

— **Obdłużeniście grupy kont „zamkniętych” po wprowadzeniu stanu wojennego** chyba spowodowało, iż z tych rachunków pieniądze szybko wybierało?

— Absolutnie nie. Gdy konta te były zablokowane, non stop wysłuchiwałem krytycznych uwag. Teraz okazało się, że ogromna większość tych właśnie rachunków nie została zlikwidowana...

— **Panuje tu i tam opinia, przekonanie, iż konta „N” nie zwalniają ich właścicieli od wy tłumaczenia się kiedyś posiadali środki dewizowe?**

— Wiadomości wprost z magla. Przecież posiadanie walut obcych, w świetle obowiązujących u nas przepisów jest dozwolone.

W TRAKCIE naszej wizyty w Banku PKO-SA dowiedzieliśmy się także i o innych, niejako zakulisowych sprawach związanych z modyfikacją systemu kont walutowych. Pewna grupa ludzi utykała: Znowu nas władza naraziła na kłopoty. Pieniądze trzeba wpłacić na konta, a tu taki mroz. Co ma wspólne mroz z dewizami? Ano ma. Bo gdy ziemia jest twarda, to słońce zakopana waluta jest znacznie trudniejsza do wydobycia niż w okresie letnim. Zresztą szczyńskiego bankowcy odnotowali w ostatnich tygodniach wiele takich „podziemnych wpłat”. Banknoty przynoszone do kas wiele dziwnie pachniały...

— **Do naszego banku trafia sporo walut, która została uratowana. Po prostu, gdyby pieniądze te położyły w zakamulowanych schowkach jeszcze rok czy dwa, rozspalyłyby się w pył...**

SZCZECIŃSKI Oddział w ubiegłym roku zajął I miejsce w kraju pod względem jakości obsługi klienta. Baza lokalowa tej instytucji jest obszerna. Liczba stanowisk kasjerskich — z daniem bankowców — jest także wystarczająca. Dyr. Smolcz stwierdza:

— **Gdyby tak nasi klienci mogli lub chcieli zobaczyć jak wygląda praca PKO-SA w Krakowie...** Ostatnio wysyłał tam na pomoc nasze kasjerki. Klienci banku wystawiali przed kasami godzinami w kolejkach

na mrozie. A przecież u nas nierzadko bywa tak, że przychodzi do mnie zdenerwowany klient ze skargą:

— **Czekam już pół godziny za własnymi pieniędzmi...** Bywają i takie sytuacje. Ale czy jest to takim utrudnieniem w dzisiejszej sytuacji, gdy odnotowujemy znacznie więcej klientów niż zazwyczaj?

— **Panie dyrektorze. Wydaje się nam, że „szczyńskiego” punktu widzenia, iż niemożliwe zakładania od 1 kwietnia bieżącego roku kont w walutach skandynawskich nie jest rozwiązaniem trafny...**

— **Waluty skandynawskie są walutami słabymi. Ale każdy z naszych klientów, który ma obecnie na swoim koncie korony szwedzkie, duńskie czy norweskie może wymienić je na koraż z 5 podstawowych walut nieodpłatnie. Nie pobieramy za tę operację 5-procentowej prowizji.**

NA koniec kilka informacji z czarnego (a właściwie zielonego) rynku. Dolarzy drożeją. Przeciętnie w granicach od 20 do 50 zł. Najbardziej poszukiwaną walutą jest od pewnego czasu marka RFN. Jej cena oscyluje w granicach 200 zł.

Znawcy czarnego rynku przewidują, że tendencja wzrostowa utrzymać się będą do końca marca br. Co później nastąpi? Do kraju zacznie przyplwać waluta z zagranicy. Ceny więc automatycznie ulegną obniżce. Bon PKO-SA stanie się bardziej „chodliwy”, zaś dolar USA może „kosztować” niewiele ponad 500 zł. Pesymista utrzymują nawet, iż może on spaść poniżej 500 zł...

(Mac)

W przyszłej pięciolatce

Forint — wymienny

JAK poinformowała agencja DPA, pierwszy węgierski ambasador w Warszawie Janos Fegete oświadczył w niedzielę, że w następnej pięciolatce (1988-1991) Węgry chcą ogłosić wymiennalność forinta. Mówiąc o czynnikach sprzyjających takiemu posunięciu, J. Fegete zwrócił uwagę, że w 1984 r. Węgry nie zanotowały deficytu w bilansie handlowym i płatniczym, ani w budżecie państwa. Stwierdził natomiast, że czynnikiem, który może spowodować przesunięcie ogłoszenia wymiennalności forinta na koniec przyszłej pięciolatki, jest kurs dolara „sprzeczny z wszelką logiką ekonomiczną, jeśli wziąć pod uwagę ogromny deficyt handlowy i budżetowy w USA”.

Ostatnia tajemnica Agaty Christie

(Dokończenie ze str. 1)

Inną drogą posła Janette Morgan — autorka nowej biografii Christie, która ukazała się ostatnio w Londynie. W książce próbuje ona odtworzyć rzeczywiste okoliczności wydarzenia, które niegdyś zbulwersowało W. Brytanię.

Jak pisał Morgan, w końcu 1926 roku stosunki Agaty z pułkownikiem Archibaldem Christie zaostriżyły się do maksimum. Ciężko przeżywała nieuchronność zerwania z mężem, Agata w nocy wsiadała do samochodu i odjeżdżała, nie mówiąc nikomu o swych zamiarach. Rankiem puszcza samochód znaleziono w rowie przy zsoście w odległości 45 kilometrów od Londynu. Policja powiadomiła o tym pułkownika i wszczęła dochodzenie. Ci, którzy le prowadzili, uważali, że Agata po wypadku wydoszła się z samochodu i zabłądziła w okolicznych lasach. Na miejsce wydarzenia przybyło 500 policjantów.

Do poszukiwań włączyły się gazety. Reporter „Daily Sketch” zdobył pułkownika pisarki, po-

(Dokończenie ze str. 1)

Nie wiadomo czy premier Nowej Zelandii nie ulegnie nakłósciskom. W każdym razie jak do

Dług państwowy USA osiągnie wkrótce 2 tys. mld dolarów

JEŻELI budżet wyraża wewnętrzny i zagraniczną politykę państwa, jego rzeczywiste zamiary i intencje, to projekt budżetu przedłożony przez prezydenta Reagana na rok 1988 z całą pewnością wyraża kontynuację polityki „dobrobytu Ameryki” — dalsze zmniejszenie wydatków na programy społeczne oraz kontynuację rocznych deficytów budżetowych.

Przedłożony przez prezydenta Reagana 4 bm. projekt budżetu na rok 1988 przewiduje dochody państwa w wysokości 793,7 mld dolarów, wydatki w wysokości 813,7 mld dolarów oraz deficyt w wysokości 120 miliardów dolarów. Dług państwa Stanów Zjednoczonych, którego wielkość została poddana pod krytykę przez kandydaci prezydenta Reagana, osiągnie wkrótce pułap dwóch tysięcy miliardów dolarów. Prezydent zapowiedział rekordową redukcję wydatków socjalnych.

Rozszyfrowano „język” ptaków?

WIENIEN P.A.P. Dwa i pół roku trwały obserwacje, jakie prowadził ornitolog N. Sitasuan z Tajlandii w ogrodzie zoologicznym w Innsbrucku (Austria). Uzyskane przez niego wyniki, zdaniem zachodnio-niemieckiej agencji prasowej — DPA, mogą spowodować prawdziwą rewolucję w nauce o ptakach: „Zdolność „rozszyfrować” język, którym „mówią” alpejskie kawkę. Wyposażony w aparat do rejestrowania dźwięków, naukowca całym dniami przesiedlawał w pobliżu klatek z ptakami, rejestrując wzajemne związki między ich zachowaniem się a wydawanymi dźwiękami. Wielką wytrzymałość cierpliwości w pełni opłaciły się. Ornitolog jest przekonany, iż rozumie „mowę” ptaków, ich krzyki ostrzegające przed niebezpieczeństwem, a nawet „krzyki” pod adresem personelu ZOO.

Bońska wizyta w Egipcie

KAIR, BONN P.A.P. Prezydent RFN, Richard Weizsäcker, składa dziś wizytę w Egipcie. Szefowi państwa towarzyszy minister spraw zagranicznych Hans-Dietrich Genscher. Wizyta potrwa do 8 lutego.

też pory — od chwili objęcia władzy w ub. roku — nie zmienił stanowiska. Pozostaje wierny swojej obietnicy, że porzuci nuklearną politykę poprzedniego konserwatywnego rządu.

Szczególna popularność zyskała mu zapowiedź zakazu wstępu do portów Nowej Zelandii okrętów z bronią nuklearną. Waszyngton starał się wyprzesadować premierowi Lange jego postanowienie, ale bezskutecznie. Obecnie sprawa stała na ostrzu noża. Amerykanie żądają, aby podczas marcowych manewrów paktu ANZUS ich okręty wojenne mogły zawiać do portów Nowej Zelandii, na co premier Lange odpowiada „tak”, ale pod warunkiem, że Waszyngton zapewni go, iż na ich pokładzie nie ma broni nuklearnej. Waszyngton odmawia. Co więcej, wywiera silny nacisk. Departament Stanu złożył oświadczenie, że „odmowa dostępu do portów będzie sprawą o ciężkich konsekwencjach, które doprowadzą do naruszenia naszych wzajemnych zobowiązań jako sprzymierzeńców”. USA — w takim przypadku zamierzają rozważyć swój udział we wspólnych ćwiczeniach z Nową Zelandią. Może więc dojść do tego, że Nowa Zelandia biorąc udział w politycznych konsultacjach ANZUS nie będzie miała swego udziału w jego wojskowym systemie.

Sytuacja mogłaby być podobna do francuskiej w NATO. W 1966 r. Francja, pozostając członkiem sojuszu, wycofała swoje wojska ze zintegrowanych sił paktu. Analogicznie po stała Grecja, która w 1974 roku, po inwazji wojsk tureckich na Cypr, także wycofała się z wojskowej struktury NATO. A chociaż w 1980 roku do niej wróciła jej polityka wojskowa nadal różni się od linii NATO.

Amerkańscy analitycy wojskowi polecają się tym, że Nowa Zelandia ze względu na swe wyspiarskie położenie zmuszona jest współpracować ze Stanami Zjednoczonymi dla bezpieczeństwa swoich morskich szlaków. Możliwe więc, że Wellington zgodzi się na kompromis. W każdym razie stanowisko rządu premiera Davida Lange, wyrażające wolę większości społeczeństwa Nowej Zelandii, świadczy o tym, że opór wobec

groźby nuklearnej zagłady zatacza coraz szersze kręgi. Od Europy aż po antypody.

Andrzej ZYCHOWICZ

Papież kończy podróż po Ameryce Łacińskiej

LIMA. Przerwa w dostawie prądu pogryzała w niedzielę wczesnym rano słońce Peru. Linę w ciemnościach. Nastąpiło to w momencie, kiedy papież Jan Paweł II, po powrocie z miasta Trujillo (na północy Peru) przejeżdżał z lotniska do nuncjatury apostołkiej. Przyspuszcza się, iż przerwa w dostawie prądu spowodowała członkowie lewicy organizacji zbrojnej „Światły Szlak”, walczącej z obecnym rządem Peru w ostatnich latach dość często dokonywali oni w Limie tego rodzaju akcji. We wtorek papież odwiedzi pięćdziesiątych w Peru i udaje się na Trynidad i Tobago.

Władze kościelne zawiesiły w czynnościach duchownego — ministra

HAWANA P.A.P. Władze kościelne zawiesiły nikaraguańskiego ministra kultury, znanego po imieniu Ernesto Cardena, w czynnościach duchownego. 60-letni Carden poinformował w niedzielę w Managua, podczas konferencji prasowej, iż decyzja w jego sprawie pochodzi bezpośrednio od papieża. Zapowiedział, iż nie zamierza zrezygnować z pełnienia funkcji w rządzie, ponieważ — jak oświadczył dalej — byłoby to zdradą i opuszczeniem jego narodu w momencie, kiedy ni karagua stała się celem agresji.

Sportowy kalejdoskop

MOSES, LEWIS CZY THOMPSON?

TRZEJ lekkoatlety kandydują do nagrody Jesse Owensa przyznawanej najlepszemu — zdaniem jury — sportowcowi — amatorowi roku. Są to: Vin Moses, Carl Lewis (oba USA) oraz brytyjski dziesięciobojca Daley Thompson. Na ostatniej prostej wyeliminowani zostali chiński gimnastyk Li Ning, piątkowy RFN Michael Gross i amerykańska biegaczka Jon Benoit.

W ubiegłym roku nagrodę otrzymał Edwin Moses.

ZŁOŚLIWY AGNELLI

GIOVANNI AGNELLI, prezes Flami, miał ostatnio powiedzieć, że Boniek trochę go denerwuje. Polak gra dobrze tylko wówczas, gdy mecz transmituje Eurowizja. Było to oczywiście aluzja do występu „Złobiego” w finale superpucharu. Po ligowym meczu z drużyną Como Boniek kontratakował: „Zdarzają mi się jednak dobre mecze także w lidze. W każdym razie deklaracje takie nie zadziwiają w ustach jakiegokolwiek „fifosa”, lecz wydają się zaskakujące, gdy wygłasza je szef tak szanowanego klubu jak Juve...”. Wypada jednak dodać, że Agnelli surowy był nie tylko w stosunku do Bonki. O Rossini ostatnio powiedział: „Na jeden celny strzał nasz środkowy napastnik musi zepsuć co najmniej cztery wyborne okazje. Strzela mniej więcej tyle bramek co Benini”.

ZYCIE Z PIŁKĄ

ŚWIETNY francuski piłkarz Alain Giresse powiedział ostatnio dziennikarzom, że z piłką nie zostaje się nigdy. Nawet w nocy. Na dowód wyjął spod koszulki łancuszek, na którym wisiała mała złota... piłka.

Japoński mikrotelewizor

TOKIO P.A.P. W Japonii zbudowano pierwszy mikrotelewizor — z ekranem na ciekłych kryształach — sześciokrotnie mniejszy niż w zwykłym aparacie. Rozmiar ekranu po przekątnej wyniósł 10 centymetrów, szerokość aparatu 10 cm, wysokość 8 cm, zaś grubość — zaledwie 3,1 cm. Jakość obrazu nieco ustępuje normalnemu, jednakże dzięki minimalnym rozmiarom ekranu jest to praktycznie niezauważalne.

Pomnik słynnego detektywa

W TYM ROKU wielbiciel Sherlocka Holmesa, bohatera stworzonego przez angielskiego pisarza Conana Doyle'a, obchodzą 130 rocznicę urodzin detektywa. Kluby miłośników Sherlocka Holmesa istnieją obecnie w wielu krajach świata. Niedawno amatorzy kryminałów w Szwajcarii zgromadzili środki i wzniesli obelisk dla upamiętnienia „śmierci” Holmesa przy wodospadzie Reichenbach.

Przed 40-leciem 12 Dywizji Zmechanizowanej im. Armii Ludowej

NAKAZ oszczędzania, oszczędnej, racjonalnej gospodarki znajduje w Siłach Zbrojnych PRL pełne zrozumienie. Nie rezygnując z pełnego wykonania postawionych zadań obronnych, szkoleniowych i społecznych, prowadzi się tu bardzo skrupulatną gospodarkę, oglądając każdą przeznaczoną do wydania złotówkę „pod światło”. Wiele rozwiązań organizacyjnych, inicjatyw gospodarczych a także doświadczeń i wzorców dobrej roboty nadaje się do przeniesienia na grunt cywilny. Jak wojsko gospodaruje po wierzonym mu majątkiem i środkami dowiadujemy się z rozmowy „Kuriera” z oficerem 12 Dywizji Zmechanizowanej im. Armii Ludowej, ppłk. dypl. Stanisławem Filipiakiem.

— Najważniejszą stroną działalności racjonalnego gospodarowania — stwierdził na wstępie ppłk Filipiak — jest umiejętne przekazywanie zadań uczestnikom tego procesu w jednolitych podległych dywizji. Muszą oni znać problematykę i rozumieć sens zadań oszczędnościowych. W tej materii dużą rolę ma planowanie, ujęcie zagadnienia w ramy organizacyjne. Pierwsze to rozpatrzenie w skali związku taktycznego możliwości i kierunków, gdzie należy szukać rezerw. Następnie

dowódca. Wiadomo, że w szkołach, w zależności od kierunku kształcenia oficerów, poświęca się temu tematowi więcej lub mniej czasu.

— Tam jest teoria, a tu ma być praktyka!

— Szkolenie ekonomiczne odbywa się tak w ramach szkolenia politycznego, jak i oddzielnie, gdzie problematyka racjonalnego gospodarowania oraz reformy gospodarczej w kraju jest wykładana i przekładana na nasz grunt. Bierząmy z tych zajęć to co mamy i co musimy zrobić. Przy kontrolach jednostek próbujemy odpowiedzieć na pytanie ja

świadczeń kwatermistrzowskich, gdzie nie ma już sprzętu i środków materialnych oraz gospodaruje się środkami finansowymi, sprawa przypisania obiektów i urządzeń poszczególnej osobie jest niezmienne ważna. Szeroko rozwinięły też współpracę z prokuraturą wojskową i WSW. Te organy służą nam pomocą w codziennej działalności poprzez szkolenie ludzi w zagadnieniach prawnych — odpowiedzialności prawnej i karnej — umacniania świadomości prawnej, a także przez szeroko prowadzoną działalność propagandową. Praktykujemy też podnoszenie przez pracowników znajomości obowiązków. Nie chodzi

o dniach sanitarnych. Pozwala to na prawidłowe wykorzystywanie zasobów surowcowych i możliwości wykonawczych. Systematyczna konserwacja spowodowała, że okres używalności (od remontu do remontu) budynków koszarowych przedłużyliśmy o 25 proc.

Na wyżywienie żołnierza ma my określony ryczałt pieniężny. Lecz od inwencji i zapobiegliwości, w szczególności służby żywnościowej, zależy jakość wyżywienia. Nie składamy zamówień globalnie i nie dowożymy ich, co nam dostarcza nie patrząc na cenę. Poszukujemy dostawców gwarantujących towar dobrej jakości i tańszy.

nostkach uzyskuje się oszczędności w wykorzystaniu przydzielonego limitu paliw. W roku ub. były to oszczędności rzędu 2 750 tys. zł. Użytkano je przy pełnej realizacji zadań. Było to możliwe dzięki integracji procesów szkoleniowych, działań gospodarczych, racjonalnemu doborowi ilości sprzętu oraz wykorzystaniu stacji energetycznej do zasilania urządzeń. W czasie działań w polu, gdzie to jest tylko możliwe nie korzystamy z agregatów, oszczędzając nie tylko paliwo, ale także zużycie tych urządzeń. Ponad pół miliona złotych uzyskaliśmy gromadząc przerobione oleje.

Jak gospodaruje wojsko?

Wieloma nakładami osiągnięto określony rezultat wyszkoleniowy. To znaczy jakimi kosztami osiągnięto efekt. Jest to — myślę — jedna z ważniejszych spraw przy ocenie. Do czego wyniki określone w skali ocen są podobne. Chcemy jednak wiedzieć jak jednostka potrafiła w sensie racjonalnego gospodarowania wykorzystać przydzielone środki.

przy tym o obowiązki ramowe, bo te ustalone są w instrukcjach, lecz o szczegółowe, związane ze specyfiką działania w określonym środowisku i określonym miejscu pracy. Wszędzie to służy racjonalizacji działania a także zaoszczędzonej odpowiedzialności.

Myślę, że z pożytkiem wprowadzono ematylek gospodarstwa na posiedzenia kolegium dowódczego, rady wojskowej, komiteu partyjnego. Szerzej zrozumienie tych problemów pozwala osiągać lepsze rezultaty.

— PRZEDZYM, do przykładów rozwiązań niektórych problemów, które owocują rezultatem oszczędnościowym w dywizji.

— Na przykład scentralizowaliśmy trzy choroby oraz otworzyliśmy gabinet specjalistyczny. Każda z jednostek ma lekarza, jednak iaba chorób w każdej z nich nie jest potrzebna — nie ma tylu chorób. Wiele specjalistów zwiększyliśmy zakres i jakość opieki lekarskiej. Ponieważ lekarze doskonałą swą umiejętności i szkolą się u specjalistów, stopnie specjalizacji wykorzystywani są w innych chorób także jako specjaliści. Ga bnetów specjalistycznych (stomatologia, chirurgia, laryngologia, pediatria) pozwoliły nam na znaczne ograniczenie transportu chorób do szpitala i odczekań polikliniki. W 1984 r. wyraża się to udziałem 1 500 porad w gabinetach specjalistycznych. Ponadto stworzyliśmy możliwość wykorzystania podstawowych zabiegów fizjoterapeutycznych oraz badań EKG. Ponadto niezmienne ważnym i istotnym zagadnieniem jest terminowa rotacja zastawów i lekarskich urządzeń w magazynach. Wymiana we właściwym czasie materiałów medycznych i lekarstw zapewnia pełne ich wykorzystanie oraz zapobiega marnotrawstwu. Myślę, że oprócz wyszczególnionych działań służby zdrowia na uwagę zasługują jeszcze takie jak honorowe krowdostwo, organizacja „białych niedziel” i zbiór opakowań po lekarstwach.

Doświadczenia i stan techniczny obiektów koszarowych należy do zakresu działania służby kwatermistrzowskiej i budowlanej. Tak jak ma to miejsce w całym kraju, borykamy się z wykonawcami. Dlatego też stworzyliśmy własny pododdział remontowo-budowlany, do którego doborami są żołnierze — specjaliści cywili. I oni w zasadniczym wymiarze wykonują prace konserwacyjne i naprawy bieżące. Ponadto na specjalnych kursach przygotowujemy ich do pracy w takich zawodach jak np. dekarstwo. „Opłacić” się to choćby niedawno, gdy wiechna spowodowała znaczne odkrycia dachów, które trzeba było w trybie alarmowym pokryć i zabezpieczyć. Posiadanie tego pododdziału powoduje, że minimalnymi nakładami, ograniczając się w zasadzie do środków materialnych, utrzymujemy obiekty w dobrej kondycji technicznej.

— NIE ma obaw, że ujawnienie faktu dysponowania dekarzami spowoduje u was kolejkę ADM-ów z prośbą o pomoc?

— Nie dostaną. Chyba że zaagituja żołnierzy odchodzących do rezerwy. Godne uwagi są działania racjonalizujące. Przy wykonywaniu remontów konserwacyjnych, naprawach gruntownych koncentrujemy się w danym roku na określonych pracach, np. generalnej naprawie dachów, wymianie c.o., czy też skupiamy wysiłek na urz-

— CZY kupujemy także u prywatnych producentów?

— Przede wszystkim jarmy i owoce. Korzystamy z różnych źródeł zaopatrzenia w artykuły spożywcze. Do naszych kasyn np. dostarczamy własne wyroby garmażeryjne i ciastkarskie. Na 140 ton wyrobów zaopatrzonych w planie 1984 r. wykonano 235 ton (146 proc.). Do klientów wychodzimy przez organizowanie kiermaszów, szczególnie przed świętami, w także zapewniamy wyroby uczestnikom wyścigów, wczasów, kolonii i wypoczynku sobotnio-niedzielnego. W służbie żywnościowej prowadzimy gospodarkę rolno-hodowlaną. W ub. roku daliśmy gospodarce krajowej ponad 134 tony mięsa. Zaspokaja to znaczny część naszego potrzeb na mięso. Kolosalne oszczędności leżą też we własnym przetworstwie warzyw. W naszym zakresie kielbasy, kapusie i ogórki, w tym część z własnych zbiorów. Powoduje to potaniecie psiklów, a ponadto pozwala je urozmaicić i uatrakcyjnić. Od marca prowadzimy uprawę warzyw pod folią (mamy 1 tys. m kw.), co z kolei pokrywa w pełni nasze potrzeby na nowaliki.

Wiele przedsięwzięć oszczędnościowych podejmuje też służba tani durowa. Do najważniejszych należy zaliczyć zaoszczędzenie kryteriów wybrakowania i tym samym obniżenie kosztów przedmiotów syczących z użycia. Przedmioty nieznacznie uszkodzone naprawiane są w warsztatach krawieckich i szewskich. Pozwala to przedłużyć okres użytkowania i bardziej celowo wydatkować pieniądze przeznaczone na ten cel. Przedmioty, które uległy wybrakowaniu są przerabiane w naszych warsztatach np. na podkłady pod materace. Także zaopatrzenie w czyste wozy zaspokalamy w 80 proc. we własnym zakresie. A potrzeba tego dużo, jako że po użytkowaniu sprzęt musi być oczyszczony. Kilogram czyszcza kosztuje drogo. Te przedsięwzięcia przyniosły w 1984 r. 4 mln zł oszczędności.

Prowadzimy też rygorystyczną gospodarkę opakowaniami. Obowiązuje już zwrot kartonów, opakowań szklanych, butelek po przysmakach, beczek po płynach np. technicznych. Zakupujemy tylko zawartość, nie ma przypadków wyleciała opakowania do koszyków ogólnych.

— DZIAŁANIA na rzecz oszczędności prowadzicie również w działach technicznych...

ISTOTNA sprawa jest łączenie do staw paliw do jednostek przy wykorzystaniu dużych cystern. Umożliwia to zmniejszenie liczby pojazdów i ograniczenie pracochłonności. W ten sposób w ciągu ubiegłego roku zaoszczędzono 5 tys. km. Duże rezerwy tkwią także w prawidłowej eksploatacji pojazdów mechanicznych. W 1984 r. zaoszczędziliśmy 19,6 tony paliwa o wartości ponad 620 tys. zł. Za zaoszczędzone paliwo żołnierze-kierowcom wypłacano premie.

W imię dobrej pojętej gospodarki realizujemy system scentralizowanych przewozów. Centralnym dowódcem objeżdżamy przewozy artykułów żywnościowych, materiałów pędnych i smarów, dużych ilości umundurowania w sezonie wiosennym i jesienią, w handlu wojsko w tym dowóz środków materiałowych i wyrobów garmażeryjnych do kanton wojskowych i bufetów. W skali 1984 r. zaoszczędzono w ten sposób ponad 800 tys. km w stosunku do normatywu. Jest to znaczne osiągnięcie oszczędnościowe, a temat jest jeszcze otwarty.

— CO z tych bogatych doświadczeń można zalecić społeczeństwu cywilnemu?

— Sadzę, że na pierwszym miejscu można wymienić doświadczenia z zakresu zasad osobistej odpowiedzialności za powierzzone mienie i sprzęt, zasad określania zakresu działania, szczególnie dla tych pracowników, których obowiązki zabiegają się oraz metod sprawowania codziennej kontroli, nadzoru nad wykonywaną pracą. Pracownik objęty kontrolą lepiej zna i wykonuje swoje obowiązki. Należałoby także wzmoć walkę z marnotrawstwem i szerszej sięgać do rozwiązań, które bez lub przy pomocy minimalnych nakładów owocują oszczędnościami. Dobra gospodarka polega właśnie na maksymalnym eliminowaniu zużycia środków i materiałów. Na zakończenie proponowałbym także skorzystanie z naszych doświadczeń szkoleniowych, z



należy skonkretyzować zadania i ująć je w planach zamierzeń. Zadania te powinno się określać w obszarach: organizacji i zarządzania, nadzoru i kontroli, szkolenia oraz w planie gospodarczym.

— Szkolenie w zakresie oszczędności?

— Chodzi o to, by przez szkolenie przybliżyć żołnierzom sens całej sprawy. Hasłowo określona inicjatywa najczęściej szybko gaśnie. I dlatego staraliśmy się obejmować takim szkoleniem jak najszerszą rzeszę ludzi, od zajmujących się działalnością organizacyjną, od kadry dowódczej po szeregowych żołnierzy, do których docieramy za pomocą zagadnienia. Potem samo zadanie zawarte w hasło odbierane jest zupełnie inaczej, jego treść utrwała się w świadomości.

— Innymi słowy trafia na przygotowany grunt...

— W tej sferze mamy daleko idącą współpracę z naszym aparatem partyjno-politycznym. Program racjonalnego gospodarowania przekazujemy m. in. na odprawach sekretarzy komitetu partyjnego dywizji, na zebraniach POP, gdzie oficerowie organu kwatermistrzowskiego referują te zagadnienia przedstawiając zagrożenia i kierunki oszczędzania. Ważne jest również, by ludzie zrozumieć odpowiedzialność materialną ciążącą na każdym z nich.

— Dużą uwagę zwracamy także na szkolenie ekonomiczne, które organizujemy z kadra

— Czyli czy „czwórka” kosztowała milion czy półtora miliona złotych?

— O to właśnie chodzi. Następna sprawa brana pod uwagę przy kontrolach są przejały marnotrawstwa. Jednostka, w której to stwierdzamy nie ma co liczyć, mimo pozytywnych wyników, na wysokie miejsce we współzawodnictwie. przesuwana jest w dół. Skłaniamy do posługiwania się kalkulatorem, do zrozumienia, że koszt nie w wielkości nakładów a w wykorzystaniu do maksimum możliwości. Stawiamy oczekujemy np. odpowiedzialności za przydzielony obiekt, sprzęt, środki. Są określone normatywy używalności sprzętu. I gdy ulegnie przedwczesnemu zdewastowaniu, zniszczeniu, nie jest wymieniany (lub też wymieniany) na koszt odpowiedzialnego.

— Czy zdarzały się takie przypadki?

— Nie zdarzyły się w naszych jednostkach, ponieważ znając doświadczenia z działalności jednostek cywilnych, wychodzimy z założenia, że lepiej zawsze uczyć się na błędach innych niż na swoich. Zresztą wielu doświadczeń w tym zakresie przysporzyły nam Terenowe Grupy Operacyjne.

— Czyli i dla wojska była to szkoła gospodarowania?

— W sensie spojrzenia na sprawę doświadczeń, własnych odczuć i wniosków. Nie mieliśmy przedtem tak obszernego pola doświadczalnego. W



W oddziałach gospodarczych podejmowane są one w dwóch zasadniczych kierunkach: eksploatacji sprzętu technicznego i w sferze czynności związanych z planowaniem, organizacją dostaw i prowadzeniem gospodarki magazynowo-dystrybucyjnej. Na podkreślenie zasługują tu działania nie wymagające nakładów a przynoszące korzyści. Np. w naszych jed-

metody przygotowywania ludzi do realizacji i rozumienia przedsięwzięć. Świadomość działania, znajomość celów, a także kierunków i przypuszczalnych możliwości mobilizacji, a co za tym idzie — prowadzi do osiągnięć.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
Edward WITUSZYŃSKI

Pionierskie lata szczecińskiej kultury

Szukamy świadków historii

PIONIERSKIE lata kultury — to temat wystawy oraz sesji popularyzatorskiej, które w roku 40-lecia powstania Pomorza Zachodniego do Macierzy odbędą się w naszym mieście. Organizatorami ekspozycji i sesji są: Szczecińskie Towarzystwo Kultury, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego oraz Klub Międzynarodowej Prasy i Książki przy wspólnym udziale Wojewódzkiego Archiwum Państwowego i „Kuriera Szczecińskiego”.

Pierwszą część wystawy oraz sesji przewiduje się w maju — otwarcie wystawy w Klubie MPiK przy al. Wojska Polskiego nastąpi 3 maja.

Z myślą o szczecińskim 40-leciu Szczecińskie Towarzystwo Kultury od jesieni ubiegłego roku zbiera materiały i pamiątki, wiadomości o ludziach i wydarzeniach kulturalnych trzech pierwszych powojennych lat polskiego Szczecina, rozsyła listy do pionierów — nauczycieli, artystów sceny, muzyków, malarzy, propagatorów turystyki i krajoznawstwa, organizatorów polskiego życia kulturalnego.

Czas jest nieubłagany — większość tych ludzi już nie żyje, pozostały po nich jednak pamiątki, zdjęcia, listy, dokumenty, wreszcie pamięć rodziny. Za pewne interesujące dane o wydarzeniach kulturalnych lat czterdziestych znajdują się w archiwach miedynego przedsiębiorstwa, fabryki, instytucji. A może przetrawiały ślady pionierskiego okresu polskiej kultury; alifisz, wycinki z gazet z lat 1945—48 w prywatnych kolekcjach pamiątek z czasów młodości u dawnych działaczy kultury.

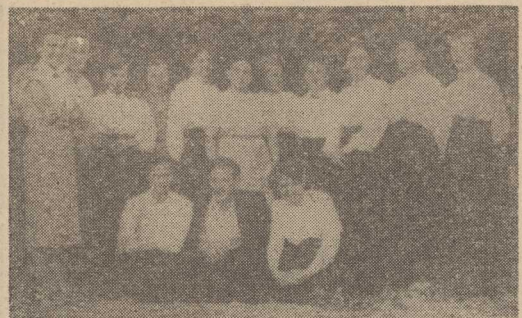
ry, organizatorów świetlic, chórow, orkiestr?

Począwszy od ubiegłego roku „Kurier” prowadzi akcję poszukiwania starych szczecińskich fotografii pod hasłem „Gdzie są zdjęcia z tamtych lat”. Pionem blisko rocznej zbiórki jest ponad setka zdjęć, wśród nich można znaleźć i takie, które dokumentują ówczesne życie kulturalne.

OTO np. portret Zespołu Chóralnego ZZP Piekarniczego wykonany 22 lipca 1953 roku na 10-lecie działalności. Jedną z uczestni-

kich, którzy pamiętają życie kulturalne pionierskich lat, którzy są w posiadaniu odpowiednich pamiątek i dokumentów, o zgłoszenie się do Szczecińskiego Towarzystwa Kultury mającego swą siedzibę w Zamku Książąt Pomorskich na I piętrze, tel. 369-67 (od godz. 7.30 do 15), lub do Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki przy al. Wojska Polskiego 1, tel. 463-41 (od godz. 15 do 19 oprócz poniedziałków).

Organizatorzy chętnie zapoznają się z relacjami, a wszyscy



czek chóru napisała do nas serdeczny list z Ameryki dotkając ich i los. Młodość spędzona w Szczecinie wspomina bardzo ciepło.

Sądymy, że również niektóre zgromadzone przez nas pamiątki — zdjęcia nadawców się będą na wystawie. Interesujący jest każdy ślad, każdy świadek historii tamtych lat. Dzieje rodzenia się na nowo polskości, polskiej kultury w Szczecinie, to ważny etap historii nas wszystkich.

W IMIENIU organizatorów wystawy apelujemy do wszyst-

kiego materiału — po znikrofilowaniu — zostaną zwrócone.

O przebiegu zbiórki będziemy informować Czytelników. Mamy nadzieję, że nasz apel spotka się z odzewem. To my, szczecińscy, szukamy ważnych fragmentów naszego rodowodu, polskości a więc własnych korzeni z takim trudem wyrosłych tu na nowo.

(law)

TWP doskonalili metody działania

Nigdy za wiele nauki

WTÓRNY analfabetyzm, przekonanie, iż wiemy wszystko — to jedno z podstawowych zagrożeń jakiegokolwiek postępu. Próby uniknięcia tego zjawiska, zasługują na wszechstronne poparcie i popularyzację.

Interesujące w tym zakresie są poczynania Ośrodka Kształcenia Ustawicznego przy Zarządzie Województwa TWP w Szczecinie. Ośrodek aktualnie prowadzi kilka wydziałów dokształcania. Cieszący się dużym zainteresowaniem Wydział Praktycznej Nauki Języków Obcych — w 40 grupach dla 813 słuchaczy prowadzi naukę i angielskiego i niemieckiego. Jak twierdzą wtajemniczeni — po 2 latach intensywnego nauki można pomyślnie złożyć egzamin państwowy z języka obcego. Nowoczesny sprzęt audiowizualny w głośniowych gabinetach językowych Wyższej Szkoły Morskiej i Wojewódzkiego Domu Kultury, doświadczeni lektorzy tacy jak Elżbieta Plucińska, Wanda Formelka czy Jerzy Dmochowski — ale głównie własna praca słuchaczy — gwarantują ten sukces. Poza Szczecinem kursy językowe prowadzone są w Nowogardzie, Stargardzie, Policach i Trzeźnie-Zdroju. W najbliższej perspektywie ośrodki zamierza zorganizować kursy językowe o profilu zawodowym, głównie dla gospodarki morskiej. Wydaje się, iż w naszym portowym mieście byłoby to i sensowne, i potrzebne.

W TOCZĄCYM SIĘ dyskusji na temat preferencji w przyjmowaniu kandydatów na wyższe uczelnie — ośrodek od kilku lat przyjął koncepcję, która obecnie przeważa w postulowanych rozwiązaniach. Jeżeli kandydat posiada braki w przygotowaniu — ma szansę je uzupełnić przed egzaminem. Wydział Utrwalania Wiedzy, na 20-tygodniowych kursach z matematyki, fizyki, chemii, biologii i j. rosyjskiego, pomaga ok. 200 kandydatom na studia wyższe w wyrównaniu lub przypomnieniu sobie wiadomości. Tradycyjnie już organizowany jest 2-tygodniowy kurs przygotowawczy skierowany dla kandydatów do Wyższej Szkoły Morskiej. Chętni z całego kraju — czynią wszystko

aby zostać przyjętymi na ten kurs. Niezmordowanym organizatorem tych kursów jest mgr Stanisław Klekowski.

NAJNOWSZY Wydział Studiów i Kursów Specjalistycznych powstał na wyraźne zapotrzebowanie zakładów pracy oraz związków zawodowych. Wspólnie z PIP organizowane są kursy stacjonarne dla Społecznych Inspektorów Pracy, błąd dla kadry kierowniczej. Praktyczne problemy związane z wdrażaniem zasad reformy gospodarczej — były tematem kursokonferencji z udziałem specjalistów — twórców zasad reformy z Ministerstwa Pracy, Plac i Spraw Socjalnych. Dyrektorzy zakładów pracy Szczecina i Stargardu, przewodniczący samorządów zakładów i organizacji związkowych mogli skonfrontować swoje przemyslenia z teoretycznymi założeniami reformy. Nie powiem, komi wyszli z tych konfrontacji na tarczy. Ale przecież i reforma się reformuje.

Dla mieszkańców, którzy coraz chętniej pragną iść na wieś — organizowane są w oparciu o Akademię Rolniczą kursy przygotowujące do zawodu rolnika. Zajęcia teoretyczne i praktyczne prowadzone przez pracowników uczelni pozwalają na zdobycie zawodu, potwierdzone odpowiednim świadectwem. Zainteresowanie tymi kursami jest znaczne.

Inną formę prowadzoną wspólnie z Wojewódzkim Domem Kultury są kursy i studia z zakresu kultury i sztuki. Upowszechnianie muzyki, praktyczne nauczanie sztuki artystycznej, ściągając wielu zainteresowanych.

To tylko najważniejsze poczynania Ośrodka Kształcenia Ustawicznego TWP. Od powstania do chwili obecnej kieruje nim pełna inicjatywy i energii dr Stanisław Klukowski. Jego marzeniem jest zaspokojenie wszystkich, zależnych od zapotrzebowania indywidualnego jak i zbiorowego pragnień w zakresie utrwalania wiedzy. Nie obawia się konkurencji, innych towarzyszów i organizacji, albowiem zgodnie z reformą gospodarczą przebiega oferty najniższymi kosztami i najwyższą jakością.

W Towarzystwie Wiedzy Powszechnej rozpoczęła się kampania sprawozdawczo-wyborcza. W dyskusji przedjedynowej z pewnością wypracowane zostaną nowe, dostosowane do aktualnych potrzeb, formy utrwalania i upowszechniania wiedzy.

Opowiadanko sensacyjne

KIEDY PO FACIE

NIEZNAJOMY, którego w połowie drogi między Lyons i Bindi-Bindi zabrakło do auta przedstawił się jako Fred. Wkrótce przez radio nadano komunikat o ucieczce więźnia:

— Hannibal Coggins, wielokrotny morderca, uciekł tuż po apelku wieczornym. Jest prawdopodobnie uzbrojony. Bardzo niebezpieczny...

— Przypominam sobie — powiedział do Freda — że Coggins zastrzelił w 1960 roku jedenaście osób.

— Dwanaście — powiedział Fred po chwili — i było to w roku 1962. Zaczęło się od tego, że z błahego powodu zabił sąsiada, a następnie poszedł do wsi i zabił jedenaście osób. W sumie dwanaście. Jak daleko jeszcze do stacji benzynowej? — zapytał, zmieniając temat.

— Do Bindi-Bindi jeszcze około pięciu mil — odparł — a gdzie zabrakło ci benzyny?

— Na bocznej szosie, jakieś dwie mile od skrzyżowania na którym mnie zabrakło.

Fred miał ze sobą blaszany kanister a ubrany był w ciemny garnitur.

— W jakiej branży pracujesz, Fred?

— Konfekcja męska. Mam sklep w Santa Fe.

Przyjrzałem mu się bliżej. Jego garnitur był w dobrym gatunku, ale nie pasował na niego.

— Masz przyjemny samochód — stwierdził Fred. — To Chevrolet?

Tak jest — powiedziałem a potem poprawiłem się. — Nie, to Ford. Ostatnio miałem Chevroleta i dlatego się mylę.

Minełszy tablicę z napisem „Bindi-Bindi, 250 mieszkańców”. Spojrzałem na zegarek.

— Prawie szósta. Nie zjadłbyś czegoś?

— Owszem, burczy mi w brzuchu.

Zaparkowałem samochód i weszliśmy do jedynej knajpy. Przy stole, obok baru, siedział miejscowy policjant: gruby sierżant. Usiedliśmy przy barze i zamówiliśmy dwa piwa. Fred podniósł się po chwili i powiedział:

— Muszę zadzwonić do córki, aby się nie niepokoiła.

Wszedł do kabiny telefonicznej i wtedy zauważyłem, że pisze coś na karteczce. Ja sam napisałem na serwetce.

„Mężczyzna obok mnie to Hannibal Coggins. Bardzo niebezpieczny”.

Zwinąłem serwetkę w małą kulkę, odwróciłem się, stwierdziłem, że Fred odwrócony jest tyłem i rzuciłem papierową kulkę na stół gliny. Wpadła wprost w zielony grzeszek, który właśnie jadł. Po kilku sekundach Fred wyszedł z kabiny. W lustro zobaczyłem, że zrobił to samo co ja tylko, że jego papierowa kulka upadła na kartofle. Zaczęliśmy pić piwo. Po chwili stanął za nami policjant z pistoletem w dłoni.

— Który z was jest Hannibalem Coggins? — zapytał ustami pełnymi kartofli i grzesku. Ja wskazałem na Freda. Fred na mnie i powiedziałem jednocześnie.

— Ostrożnie, on jest uzbrojony.

SIERŻANT wyciągnął z kieszeni, obłe karteczki i przeczytał głośno to co było na nich napisane. Okazało się, że Fred wskazał na mnie jako na Hannibala Cogginsa.

— Komu więc pan wierzy, sierżancie? — zapytałem.

— Znamu z was i dlatego aresztuję was obu.

Nazwam się Fred Stevens i może pan to sprawdzić w moich papierach — zaprosił Fred.

— Naturalnie — powiedziałem — A gdzieś tam na pustyni leżą zwłoki mężczyzny bez ubrania i portela. Niech pan mi się przyjrzy, sierżancie. Czy człowiek posiadający sklep z konfekcją będzie nosił tak nieodpowiednie ubranie?

— A ty? — powiedział Fred — przecież nawet nie wiesz jakiej marki jest twój samochód. Jestem przekonany, że gdzieś tam leżą zwłoki człowieka, który był właścicielem tego Forda.

— Nie mam jeszcze fotografii tego Cogginsa — powiedział sierżant — ale opis pasuje do was obu. Zamknę więc was bez gadania.

Wkrótce siedzieliśmy obaj w zimnej celi, której przednią ścianę stanowiła solidna, żelazna kratka. Sierżant zatelefonował po jakiegoś Jima, który okazał się młodym farmerem. Sierżant wręczył mu policyjny znaczek i powiedział:

— Jim, jesteś teraz moim zastępcą. Ja jadę do Gabalong, aby zobaczyć fotografie Cogginsa. Odeślij palców tych dwóch ptaszków zabieram ze sobą.

KIEDY sierżant wyszedł Fred zapytał Jima:

— Ile płacę w Zachodniej Australii urzędnikowi państwowemu?

— Dwa dolary za godzinę — odparł Jim.

A więc w czasie kilkunastogodzinnej nieobecności sierżanta będziemy bogatszy, powiedzmy o dziesięć dolarów — Fred wyjął z kieszeni portfel, a z niego poczkę banknotów i rzucił ją pod nogi Jima. — Zobacz, tam leży pięćset dolarów.

Jim odsunął nogą dolary w stronę celi.

— Ze mną ten numer nie przejdzie, chłopcze — powiedział.

Po pewnym czasie zadzwonił telefon. Jim ujął słuchawkę.

— Tak... tak... tak jest, sierżancie — powiedział a potem otworzył cele i wypuścił nas. — Muszę was przeprosić — powiedział — Hannibal Coggins został aresztowany w Perth. Możecie odejść.

Kiedy wyszliśmy powiedziałem do Freda:

— Mogłbym przysiąc, że to ty jesteś Hannibalem Cogginsem.

— Ja mogłbym to samo przysiąc na twój temat — powiedział Fred.

Poszliśmy do mego auta i odwieźłem Freda z jego kanistrem, pełnym benzyny. Po drodze zapytałem:

— Jeżeli nie jesteś Cogginsem to dlaczego ustawałeś przekupić tego pocznego Jima?

— Ponieważ Hannibal Coggins nie był jedynym więźniem, który jest poszukiwany przez policję. A sierżant wziął moje odciski palców.

Kiedy podjeżdżaliśmy do auta Freda, gwałtownie naciśniętym hamulcem i lekko skróciłem kierownicę. Samochód stanął w miejscu a Fred upadł na mnie.

— Oszalałeś — wykrzyknął — mogłeś nas zabić.

Przepraszam go. Fred wsiadł do swego auta a ja szybko odjechałem. Magłem co prawda wrócić do Bindi-Bindi i powiedzieć sierżantowi gdzie może znaleźć Freda ale wolałem odjechać z 500 dolarami w kieszeni, które mu wyciągnąłem gdy upadł na mnie przy gwałtownym hamowaniu.

Jack RITCHIE

Potrzebna interwencja

WOSiR niewypłacalny?

WOJEWÓDZKI Ośrodek Sportu i Rekreacji jest jednostką budżetową Urzędu Wojewódzkiego. Do jego zadań należy przede wszystkim administrowanie obiektami sportowymi i wypoczynkowymi na terenie miasta i województwa, przeznaczonymi do treningów, zawodów sportowych i imprez kulturalno-rozrywkowych. Wynajem tych obiektów m.in. hali i pływalni WDS, hali przy ul. Narutowicza, kortów tenisowych, wiąże się z utrzymaniem pracowników obsługi, specjalistów od urządzeń, konserwatorów.

WOSiR w przeważającej części usług zarabia na użytkujących obiekty sportowe klubach, które odpłacają wynajmem. Ceny są wyznaczane przez GKKFiS i w dzisiejszych warunkach nie są najniższe w porównaniu z tymi sprzed 3-4 lat. Utrzymanie specjalistycznych urządzeń jest jednak kosztowne, uzależnione

od stawek za opłaty prądu, wody, energii cieplnej, koksu, węgla itp. Umowy podpisywane z klubami były zawsze dotrzymywane, chociaż zdarzały się pod koniec roku przypadki niewypłacalności. W tym roku, jak twierdzi kierownictwo WOSiR, po raz pierwszy w historii zdarzył się przypadek, że w styczniu zabrakło środków na wypłacenie miesięcznych poborów. Stało się tak dlatego, iż namieny obiektów sportowych nie przekazały należności za korzystanie z nich w ub. roku.

Do końca stycznia np. pływacy szkoły sportowej nr 50 (jednostka Obsługi Finansowo-Księgowej Szkół nr 3 podległej Wydziałowi Oświaty Urzędu Miejskiego) nie wypłacili się z podpisanej umowy. W ten sposób do kasy WOSiR nie wpłynęła suma 2 mln 256 tys. zł. MKS Pogoń nie zapłacił przeszło 1 mln zł. Są to poważne kwoty. Ich niedobór w ogólnym bilansie spowodował brak funduszy na wypłaty pracownikom w lutym. Jeżeli dodamy do tego, że klub WLKS Gryf, który korzysta z obiektu na torze kolarskim, nie podpisał umowy na rok bieżący (suma ok. 1,5 mln

zł), twierdząc, że na swoim koncie nie posiada żadnych pieniędzy, to wydaje się, że sytuacja wymaga po prostu szybkiej interwencji ze strony Urzędu Wojewódzkiego. Nadzór nad WOSiR sprawuje Wydział Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki UW.

(Pa)

M. Mierzejewska nie chce grać w kadrze



PO sobotnio-niedzielnym zwycięstwach piłkarze Pogoni nad wrocławskim AZS zadzwonił miły sympatycki szczyptniak, a także trener Zenon Łakomy i Mirella Mierzejewska, których poprosiliśmy o krótkie wypowiedzi.

ZENON ŁAKOMY: Nie mam moralnego prawa ocenić aktualnego poziomu wytnowania zespołu. Natomiast chciałbym pochwalić zawodniczkę za superambicję, jaką wykazywała w tych meczach. Liga będzie ciężką, ponieważ mamy „krótką tawę”. Oba spotkania były typową walką o ligowe punkty i dlatego nie stały na najwyższym poziomie. Chciałbym wyróżnić cały zespół, ale szczególnie bramkarki i Bożenę Piotrkę. Na słowa uznania zasługują też Mierzejewska, która powrót podbudowała zespół psychicznie. A to jest bardzo ważne.

MIRELLA MIERZEJEWSKA: Przed sobotnim spotkaniem czułam ogromną treść, tak jakbym do-

piero zaczynała grać. Bardzo chciałam pomóc koleżankom stopniowo po pierwszym gwizdku zaczęłam się rozkręcać. Nie chodziło mi o to ile zdobędę goli, ale o formę, którą powinna stopniowo się poprawiać. Jeśli chodzi o moje powołanie do kadry to będę pisała odczucie od tej decyzji, ponieważ nikt ze zwiźku nie wyciągnął do mnie ręki, a teraz kiedy jestem po karze nie będzie mnie już satysfakcjonowało występowanie w reprezentacji.

(MK)

MŚ w Bormio

Złoty medal E. Hess

ZWYCIĘSKA passa narciarzy szwajcarskich trwa. W poniedziałek na Mistrzostwach Świata w Bormio 23-letnia Szwajcarka, Erika Hess, rozgromiła w slalomie specjalnym do kombinacji wszystkie przeciwniczki i zapewniła sobie tytuł najwzrostniejszego narciarki świata. Tak więc ekipa Szwajcarii ma już trzy złote medale. Drugie miejsce zajęła Austriaczka Sylvia Eder, a trzecia była Amerykanka, Tamara McKinney.

W kombinacji Polki sklasyfikowane zostały na dalszych miejscach. Małgorzata Piatkówna była 16., Dorota 18., ale nie to jest najważniejsze. W slalomie reprezentantki Polski znalazły się w czołówce. Małgorzata zajęła szóstą lokatę, a Dorota dziewiątą. Tak więc start ten wypadł znacznie lepiej niż ostatni występ w Fuarach Świata w Arosie. Za 3 dni na tej samej trasie w Bormio Polki startować będą w slalomie otwartym.

KANADYJCZYK Todd Brooker na mecie niedzielnego biegu zjazdowego był. Wskleki. 9 miejsce uznał za klęskę. Gdy więc dwaj włoscy

karabinierzy chcieli zbyt wcześnie usunąć go poza barierkę ograniczającą miejsce dla zawodników, którzy zakończyli właśnie przejazd, skończyło się to awanturą. Pierwszy z karabinierów obłany został przez Kanadyjczyka wodą mineralną, a drugi padł na kolana po prym słowem w watrobie.

Niektórzy uznali to za sposób obrony honoru kanadyjskich zjazdowców...

JEDYNA reprezentantka Belgii, której udało się dojechać do meły biegu zjazdowego, Michele Dombard, była bardzo szczęśliwa. „Myslałam tylko o jednym, jadąc z przedkolejki ponad 100 km na godzinę, czy uda mi się zatrzymać bez hałmułców” — powiedziała Michele na mecie.

A ZAWODNIKOWO upadło na trasie niedzielnego biegu zjazdowego. Najgroźniej wyglądały wywrotki Austriaczki, Aniona Steiner, i Gunthera Marxera z Liechtensteinu. Na szczęście ani jednemu, ani drugiemu nie się nie stało. Skończyło się na ogólnych potłuczeniach.

Po zwycięstwie A. Grubby w Top-12

TOP — po angielsku znaczy szczyt. Trudno było znaleźć lepszą nazwę dla turnieju z udziałem najlepszych tenisistów z krajów Europy. Wiele z nich bardieli sobie ceni zwycięstwo w Topie niż mistrzostwo Europy. Top rozgrywany jest według atrakcyjnego (szczególnie dla widzów) i sprawiedliwego (przed wszystkim dla uczestników) regulaminu. Można zająć w turnieju pierwsze miejsce ponosząc nawet trzy-cztery porażki. Żadna przypadkowa przegrana nie eliminuje z walki. Ten atrakcyjny turniej rozegrany został po raz pierwszy w 1971 r. w jęgosławskiej miejscowości Zadar. Życiowy występ Andrzeja Grubby w barcelońskim Palacio de Deportes był jego czwartym kolejnym startem w tym prestiżowym turnieju. W 1982 i 1983 r. Grubby zajmował szóste lokaty, przed rokiem w Bratysławie był czwarty. Leszek Kucharski wystąpił w tym turnieju po raz pierwszy.

Świecą pustkami...

Komu saunę i saunę?

PARĘ lat temu w pomieszczeniach kotłowni przy ulicy Małopolskiej, Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji adaptował na cele sportowe obiekt z przeznaczaniem dla bokserów. II-ligowa Pogoń była zadowolona, gdyż specjalistyczna salka bokserska zabezpieczała jej całość procesu szkoleniowego. Obiekt oprócz sali sportowej posiadał ring, saunę i pomieszczenia dla odnowy biologicznej.

Jednakże, jak wszystkim wiadomo, bokserzy Pogoni spać dli z II ligi i skończyły się zafecia. Pomieszczenie od rana do podz. 15 świeci pustkami, a sauna jest niewykorzystana.

Zdajemy sobie sprawę, że jest to okres przejściowy i wkrótce znajdzie się wielu chętnych do ćwiczenia w obiekcie. Póki co, nie się tam nie dzieje, a kierownik i personel nudać się czekając na kontrahentów.

A tyle mówi się, że w Szczecinie brak obiektów sportowych...

W Lubinie

Sukces „7” Ogniwa

W LUBINIE odbył się turniej piłki ręcznej mężczyzn, w którym uczestniczyły cztery II-ligowe zespoły: miejscowe Zagłębie, Włóknarz Pabianice, AZS Wrocław i Ogniwo Szczecin, które w klasyfikacji końcowej wywalczyło I lokatę, zdobywając puchar prezydenta Lubina. Nadto szczeciński piłkarz Piotr Cieśla uznany został za najlepszego zawodnika turnieju.

(Jg)

Koszykarski ekspres

przyspiesza bieg

Zagłębie podejmuje Pogon



Zagłębiem. W Szczecinie „Wilki Morskie” były o krok od zwycięstwa nad tymi rywalami, z którymi przegraly 72:73. Zespół Zagłębia jest wielokrotnym tabel i tanio swojej skóry nie sprzeda. Dlatego więc trudno liczyć na korzystny wynik. Natomiast duże znaczenie dla Pogoni będzie miało spotkanie w Zielonej Górze, gdzie Zastal podejmować będzie Gwardię Wrocław. W przypadku zwycięstwa gospodarzy, czyli Zastali, wyprowadzą oni w tabeli Pogon o będzie bardzo niekorzystne dla „Wilków Morskich”, w drugim etapie ligi czyli tzw. „play off”. O szczegółach z tym związanych niebawem poinformujemy.

Ostatnie spotkanie drugiej rundy Pogon rozegra już w piątek, w Szczecinie, z mistrzem Polski Lechem.

(MK)

Z. Kasztelan asystentem trenera E. Ksola?

TRENER I-ligowych piłkarzy Pogoni — Eugeniusz Ksol, zyskał na niebawem, drugiego — obok Wojciecha Frączaka — asystenta. Wśród kandydatów na to stanowisko wymienia się m.in. byłego, czołowego zawodnika morskiego klubu, Zenona Kasztelana.

(Jg)

instruktorem piłki siatkowej oraz sędzią klasy państwowej w tej dyscyplinie.

Jeszcze w gimnazjum krótkożytnym im. H. Kołłątaja grał w piłkę siatkową i koszykową. Okupacja to przyniosła mu roboty na terenie Niemiec, później powrót do rodzinnego

kuch sportowych. U schyłku lat czterdziestych dał się odczuć wielki brak kadry szkoleniowej, siedziowski oraz organizatorów ruchu sportowego. Powstałe nowe kluby prowadzone były przez nieprzygotowanych w tym kierunku społeczników. Dlatego na terenie każdego województwa tworzono Ośrodki Szkolenia Sportowego. W Szczecinie tak bardzo potrzebna instytucja powstała w obiektach, w których dzisiaj

kontaktu ze sportem. Jeszcze wiele lat będzie po kraju wzdłuż i w szerz sędziował meczu ligowe. Druga nasza nie pozwoliła nam na równocześnie działalność w sporcie. Znał jednak czas na pełnienie wielu funkcji w OZPS. W Domu Kultury Kolejarza w podziemiu, nakładem sporych prac społecznych i środków, rozwijała swą działalność jedyna w Szczecinie sekcja cieżarowa Pioniera. Jednak z biegiem czasu

Z kart historii szczecińskiego sportu

Działacz sportowy i kulturalny

miasteczka i pierwsza praca w Komendzie Hufca ZHP w Krotoszynie.

W 1948 r. znalazł się w Szczecinie, podjął pracę w Komendzie Chorągwi ZHP, a w kilka miesięcy później w Urzędzie WF i PW u płk. Steczkowskiego. Po roku studiów w Centralnym Instytucie WF w Warszawie i otrzymaniu dyplomu instruktora wf i pw powrócił do Szczecina. Siedział w urzędzie mieście się najpierw przy ul. Wawrzyniaka, a później przy al. Wolności Polskiego 72. W związku z szeregiem decyzji rządowych, co pewien czas, w ruchu sportowym dokonywano zmian organizacyjnych. Zmuszono to pracowników wydziału do operatywnego działania, pobytu w terenie i częstych wizyt w nowo powstałych jednost-

meści się Technikum Kolejowe. A Bartoszewski został wyznaczony na kierownika Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego. Prowadzone wtedy kursy dla przedstawicieli prawie wszystkich dyscyplin sportowych, nawiązywały w grach zespołowych, lekkiej atletyce, wioślarstwie i jaskarstwie. Chętnych nie brakowało, gdyż powiatowe urzędy wf i pw dobrze spełniały funkcję koordynatorów wszelkich poczyną w zakresie kultury fizycznej w naszym województwie.

W 1952 r., kiedy powstały zrzeszenia sportowe zapropozowano A. Bartoszewskiemu pracę w federacji „Kolejarz”. Po likwidacji zrzeszenia przynosił się do szczecińskiej DOKP, a od 1959 r. przejął funkcję dyrektora Domu Kultury Kolejarza, którą pełni do dziś. Nie stracił jednak

było coraz mniej chętnych do uprawiania tego sportu. Sekcja została rozwiązana, a władze sportowe nie kwapiły się by ją reaktywować. Pomieszczenia jednak zostały. Kiedyś odbywały się tam codzienne treningi i nawet zawody w podnoszeniu ciężarów. Dziś, twierdzi A. Bartoszewski nawet po adaptacji nie można tam zorganizować galerii sztuki lub wystawy fotografii. Sprze ciału się tym przedsięwzięciem Sape-

— Cóż, kołczy pan Alojzy, pozostało nam tylko ubolewać nad tą decyzją. W latach czterdziestych nie było Sapełdu, za to dużo zapaleńców, zwolenników uprawiania wszystkich dyscyplin sportowych — kończy smutnie pionier szczecińskiej kultury fizycznej. Co racja to racja.

K. Paw.

WPKM odpowiada

W sprawie ogrzewania autobusów

SKARŻYLI się Nam Czytelnicy na jazdę w autobusach — lodowicach, gdzie najczęściej jest tylko kierowcy odgrzewanemu od niego osłona ściana. List jednego z pasażerów opublikowaliśmy 14 bm. traktując go jako głos reprezentujący powszechną opinię na ten temat. Na zarzuty zamieszczone w liście odpowiedział dyrektor WPKM mgr Andrzej Anczykowski, który rego wyjaśnienie zamieszczamy w całości:

„Faktem jest, że w autobusach, a zwłaszcza w Ikarusach zamontowane układy pneumatyczne hamulcowe w drzwi. Mimo że lewiania tych układów płynem nie zamierzamy, codziennie odwadniania zbiorników powietrza, itp. — przy niskich temperaturach następują blokady drożności niektórych elementów. Występuje to przede wszystkim w miejscach najniższych średnic. Nieprawdą jednak jest, że granie wnętrza autobusu eliminuje ten problem.

Autobus jest tak skonstruowany, że wszystkie przewody powietrzne przebiegają pod jego podwoziem i niczym nie są osłonięte. Dlatego narażone są na działanie niskich temperatur oraz dodatkowo wychładza je przez zawrota powietrza, które występują w czasie ruchu pojazdu. Pragniemy zapewnić autora artykułu, że przy temperaturach poniżej 0°C. chłodzą autobus nie wychładza na linie bez sprawnego układu grzewczego. Nie można jednak wykluczyć występowania przypadków awarii systemu grzewczego w czasie eksploatacji wozu. Obecnie w takiej sytuacji autobus zjeżdża na bazę w celu usunięcia awarii, natomiast w przypadkach wyższych temperatur kierowca musi wybrać jedną z dwóch alternatyw: jechać do końca pracy czy zjechać na bazę narazić pasażerów na długie oczekiwanie na autobus, tłok i nieogrzany. Uważamy, że zawsze jest korzystniejszy przejazd punktualny i w miarę wygodny w zimnym autobusie, zwłaszcza, że podróż trwa 10—15 minut, nie dłużej jednak, jak 30 minut, niż długie oczekiwanie na przystanku i podróżowanie w tłoku.

Zarzucając nam brak dbałości o powierzony sprzęt, wynikający ze skłonności do nadmiernej oszczędzania, jest co najmniej nie na miejscu. Autobusy typu Ikarus są u nas eksploatowane od września 1981 r. i wiele z nich przejechało już ponad 300 tys. km (bez naprawy głównej) i są w dobrym stanie technicznym. Fakt ten świadczy sam za siebie.

Zgadza się z autorem artykułu co do różnic temperatury w przestrzeni pasażerskiej i kabiny kierowcy. Wynika to z faktu, że kabina kierowcy jest zamknięta w czasie całego kursu, zaś przestrzeń pasażerska jest otwierana (4-5-krotnie drzwi) średnio co 2-3 minuty. Dziwi natomiast (z uwagi na brzoję autobusów) otwieranie wszystkich drzwi powoduje natychmiast wychładzanie wnętrza autobusu i dlatego nie ma możliwości utrzymania odpowiedniej temperatury, mimo że układ grzewczy ciągle wdmuchuje gorące powietrze. Równocześnie informujemy, że autobusy wychładzające na linie komunikacyjne są zatankowane olejem napędowym na zasadzie „pełnego zbiornika”. Dotyczy to zbiornika głównego i zbiorników agregatów grzewczych.

W „Posejdonie”

Blżej wiosny?

TYM razem nie o kwiaty chodzi, sprzedawane na parkiet DT „Posejdon”, ale o stoisko z konfekcją damską. Ogromnym zainteresowaniem klientów cieszą się bowiem letnie sukienki „Dany” w intensywnych kolorach i kolorystyce. Idą jak woda...

Oczywiście w tych autobusach, które posiadają oddzielne zbiorniki. Nadmieniamy jednak, że większość autobusów posiada wspólny zbiornik dla układu zasilania silnika i agregatu grzewczego. Na zakończenie pragniemy zapewnić naszych pasażerów, że naszym dążeniem jest ciągłe i systematyczne poprawianie jakości świadczonych usług przewozowych, niezależnie od panujących warunków atmosferycznych i mimo wielu występujących trudności.

NASZYM ZDANIEM

Wyczerpująca odpowiedź z której WPKM pozostawia jednak pewien niedosyt. Nie wiemy też, czy usatysfakcjonuje ona pasażerów autobusów. Brak tu przecież jednoznacznego stwierdzenia: grzeją czy nie grzeją? A jeśli tak, to w jakim stopniu?

Wiemy skądinąd, że autobusy „Ikarus” wyposażone są — w części pasażerskiej — w dwie nagrzewnice. Jedna jest w przedniej części wozu, druga za przegubem. Strumień ciepłego powietrza zeń wdmuchiwany musi być odczuwalny dla pasażerów. Niestety, najczęściej urządzenia te nie są włączone...

Do naszej redakcji przyszedł kierowca autobusu WPKM, przynosząc ze sobą bazy — zerwane z tablicy ogłoszeń — załączenie. Zacytujmy je. Przypomina się wszystkim kierowcom, że to temperatura od 0 st. do —5 st. C. istnieje obowiązek grzania agregatami wnętrza autobusu przez okres 1/4 czasu pracy kierowcy, a przy temperaturze poniżej —5 st. C. przez okres 1/2 czasu pracy kierowcy. Podpisat: kierowca II wydziału eksploatacji autobusów mgr inż. Roman Kaleta. Z dokumentu jednoznacznie wynika, że zniechęca się kierowcy do włączania nagrzewnicy. Wiąże się to z koniecznością oszczędzania paliwa (za co pracownicy WPKM są rozliczani). Jak wygląda więc praktyka? Kierowca włącza agregat grzewczy jedynie w ostateczności — gdy temperatura dyskusyjnie uszczęplonej przez zamrażniętych pasażerów siega wartości krytycznych... Im więcej wycierają skostniałe ludzkie, tym lepszy jest przecież finansowy wynik firmy.

Balansowanie na granicy zimna

Koks rozchwytywany przez klientów

ZAWSZE gdy nadejdą miesiące jesienne i zimowe w gazowni na Tamie Pomorskiej gęstnieją tasemcowe kolejki. Tworzą je usługujący zaopatrzyć się w koks.

Z informacji uzyskanych w Przedsiębiorstwie Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi wynika, iż indywidualni odbiorcy tego paliwa potrzebują go rocznie ok. 36 tys. ton. Takie przynajmniej są wielkości przydziałów ujęte w kartotekach. Czy zaś wystarczają one w praktyce — na całą zimę? Na podstawie wieloletnich doświadczeń pracownicy PHOIMB skłonni są w to wątpić.

Nie ma czasu na nudę

Imprezy ferii

PROPOZYCJE na środę, 6 bm.:

- ♦ DK „Hetman” — godz. 9.30 — wyleczka do PPDUR „Gryt”, godz. 11 — turniej sportowo-rekreacyjny.
- ♦ Oświatowy Klub SSM przy ul. Jodłowej — godz. 10.30 — zimowy bal prelektorski.
- ♦ Ognisko Pracy Pozaszkolnej SP 10 — godz. 10 — turniej szachowy, godz. 12 — zabawy muzyczne i rytmiczne.
- ♦ SM „Dąb” — godz. 9 — konkurs plastyczny, projekcja bajek (świetlaka przy ul. Rydla), godz. 10.30 — wyleczka do Puszczy Bukowej, godz. 16 — rozgrywki tenisa stołowego (świetlaka przy ul. Rydla).
- ♦ Ognisko Pracy Pozaszkolnej SP 9 — godz. 10 — otwarte zajęcia Kółka Filatelistycznego, spotkanie z funkcjonariuszem MO na temat bezpieczeństwa w ruchu pociągów, zaplanowane w ruchu pociągów, zaplanowane w ruchu pociągów.
- ♦ Ośrodek Pracy Pozaszkolnej SP 45 — godz. 9 — wyleczka do Teatru Polskiego.
- ♦ DK SM „Śródmieście” — spotkanie z olimpijczykiem.
- ♦ „Stowianin” — godz. 18 — projekcja filmu prod. USA „Blues Brothers”.
- ♦ DK SM „Wspólny Dom” — godz. 18 — konkurs plastyczny, godz. 11 — rytmika dla przedszkolaków, godz. 13 — konkurs na kostium karnawałowy, godz. 14 — zabawa w teatr, godz. 10 — wyleczka do Teatru.
- ♦ Pałac Młodzieży — godz. 15 — w sali teatralnej przedstawienie Miłoch Sobolewskich „Komedja z kosa”, godz. 18 — projekcja filmu „Głębokie Maciek”. Ponadto w SP 6 doskonałe techniki pływania dla dzieci — godz. 11 — dla klas I-IV, godz. 12 — dla klas V-VII.
- ♦ Oddział Miejski PTTK — godz. 11 — zimowe marsze na orientację (zbiórka — jez. Smańskie).

Stąd codziennie kolejki przed dyrektorskim gabinetem. Roztrząsani nerwowo petenci wyciągają zaświadczenia lekarskie, opowiadają o chorobach i wleczeniach przebieganych dzieciach. Tymczasem w gazowni nie obsłużono jeszcze wszystkich klientów, którym należy się opał za 1984 rok. W kolejce do zapłaty można stać 4 godziny.

— Znamy tę sytuację — stwierdza z-ca dyrektora PHOIMB Barbara Kubik. — Składa się na nią wiele czynników. Przede wszystkim to, że koks jest przydzielany centralnie, a nasze przedsiębiorstwo pełni jedynie funkcję dystrybutora ściśle określonej puli. Mamy wielu kontrahentów. Nie są to tylko właściciele prywatnych posesji, ale przecież także cała masa instytucji ze szkołami, żłobkami i szpitalami na czele. Tymczasem dostawy koksu balansują na granicy potrzeb ujętych w kartotekach odbiorców.

— Istniejące kolejki są powiększane o klientów, którzy proszą nas o prolongatę terminu zapłaty. Musimy też pomóc jakos ludziom w krytycznej sytuacji, którym zabrakło w zimie paliwa. Są także klienci, zostawiający zakup koksu na ostatnią chwilę, albo też tacy, którzy nie mogli się docisnąć do numerki kilka miesięcy temu i teraz próbują szczeni...

SZCZECIŃSCY odbiorcy koksu zdani są prawie wyłącznie na opał będący produktem ubocznym szczecińskiej gazowni. W koks hutniczy zaopatrywani są natomiast mieszkańcy powiatu i całej reszty województwa szczecińskiego. Również skromny wybór panuje w asortymentach koksu pogazowego. Najlepsze gatunki — gruboziarniste są wykupywane przez klientów w pierwszym rzędzie — niemal „na pniu”. I dlatego też zaległości w dostawach „orzechów” sięgają obecnie 4 miesięcy. Najmniej chętnych jest natomiast na koks niesortowany, który jest paliwem niezbyt wygodnym w użyciu. Jednak i ten najgorszy gatunek jest w końcu kupowany

przez klientów „przyczyniły się do tego”.

Jaka zatem przyszłość czeka szczecinian posiadających piece c.o.? Statystyki wyraźnie wykazują, że z roku na rok nasze województwo otrzymuje coraz mniej przydziału tego opalu. Już teraz ci klienci, którym zabrakło koksu, mogą uzupełnić tę lukę nabywając węgiel kamienny bądź brunatny. W roku 1983 owe dodatki staną się przymusowe i będą ujmowane w kartotekach klientów.

Póki co jednak są jeszcze klienci usiłujący wnieść przedpłać za koks przydziałowy z 1984 roku. Piędziastę oczywiście można wpłacić, ale w kolejce mają się, iż dostawa realizowana zostanie nie wcześniej jak w czerwcu. Nie dźwignę, że petenci PHOIMB są rozgoryczeni. Dochodzi do nerwowych i niepotrzebnych scen z urzędnikami. A swoją drogą gorąco się robi, na myśl, że opał za zimowy w zimie, otrzymać mamy latem...

(mor)

Znaleziono

NA poranku lutego znaleziono na Pogodnie obrazek. Wiadomość tel. 438-58, do godz. 15.

SZCZKA rasy foksterler szorstkowłosy czeka na właściciela. Wiadomość tel. 176-997 (Police).

W REDAKCJI „Kurier” w pokoju nr 65 odebrać można znalezioną kluczek oraz ściełkę. Marka Chojnacki i Tadeusza Zaleskiego. W DABU przybłąkał się pies podobny do teriera. Wiadomość tel. 613-999.

„Wyprawka”

PRZY ul. Kardynała Wyszyńskiego jest sklep pod szyldem „Dla dzieci”. Można tu kupić wiele artykułów do pielęgnacji maluchów, a także zabawki. Podobno jednak dziećmi niepostrzeżenie szybko dorastają. Na te ewentualne handlowcy mają przygotowaną inną wyprawkę: szczyrki i ze spocym okrzem i otwieraczem do piwa oraz puszek.

(mor)

Notatnik szczeciński

♦ SKK „Kontrasty” zaprasza dziś o godz. 19 na imprezę pn. „Blues wieczorem”.

Doświadczanie w... towarach



KAWA, herbata, pieprz, galaretki owocowe — to artykuły spożywcze, które nadal jeszcze dość rzadko bywają na sklepowych półkach, ale to że

się jednak pojawiają odbywa się z dużą pomocą pani Jadwigi Tomasiak.

Pani Jadzia — bo tak najczęściej zwracają się do niej wszyscy pracownicy, Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego — jest żywą historią tej firmy. Pracowała prawie we wszystkich jej działach, więc funkcje nowanie PHS nie ma dla niej tajemnic. W tej chwili pani Tomasiak zatrudniona jest na stanowisku referenta handlowego w dziale koncentratów spożywczych. I dlatego też nasza rozmowa dotyczy m. in. spraw naszego klientów podniebienia...

— Jest pani swego rodzaju zaopatrzeniowcem, z tym że na dużą skalę. Czy rzeczywiście do producentów jeździ się — jak to widzimy w polskich komediach — z butelką szampana w torbie?

— To prawda, że w wielu asortymentach producent jest jeszcze panem na rynku. Przeczuje się o tym na kwartal-

nych poznańskich giełdach towarowych. Widuje się wówczas długie kolejki reprezentantów PHS, „Społem”, WZSR, WPHW, DT „Centrum”. Nie mamy żadnego funduszu na ewentualne „upominki”. Tu raczej leży się znaną twarz. Pracuje już 35 lat w tej branży i jestem na giełdzie po prostu starym bywalcem. To procentuje...

— A jednak półki w szczecińskich sklepach nie uginają się pod ciężarem herbaty i kawy?

— Artykuły spożywcze z importu są rozdzielane centralnie i tu nie ma żadnej możliwości „wyciągnięcia” dodatkowych ilości. Inaczej sprawa się ma np. z budyniami, kisielami, odm. żywności dla dzieci typu „Bebiko” i kaszkami o różnych smakach. Tu — jak widać — nie jest już źle.

— Jak pani porównuje styl waszej pracy, tej sprzed 30 lat i dzisiejszej?

— Kiedyś wszelkie operacje wyglądały dość prymitywnie. Faktury pisałyśmy np. w cało. Ściślej mówiąc. Teraz druków jest dość, a może nawet i za dużo. I co jeszcze... Coraz większe problemy z transportem. Po dam przykład z ostatniej chwili. I PHS wysłał właśnie swój samochód do Gdyni, po herbatę, którą jakoś do Szczecina nie może dotrzeć.

— Co pania trzyma tyle lat w jednej firmie? Nie jest przecież tajemnicą, że jako księgową w osiedlowym samie zarabiałaby pani i dwa razy więcej.

— Chyba należę do ludzi, którzy nie lubią zmieniać pracy. Przyzwyczailam się, dobrze mi się współpracuje z koleżankami. Młodsze z nich nieraz przychodzi do mnie poradzić się w sprawach zawodowych. Nigdy nie odmawiam, bo pamiętam jeszcze jak sama zaczynałam.

(mor)

Foto: Z. Jodkowski